



ISSN 2080-1807

TORUŃSKIE STUDIA BIBLIOLOGICZNE
2019, nr 2 (23)

Piotr Nowak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

e-mail: pnowak@amu.edu.pl

Władza i cenzura w Polsce Ludowej (1944–1989): powiązania, relacje, wpływy. Garść uwag i refleksji

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/TSB.2019.016>

STRESZCZENIE: Badacze cenzury w Polsce Ludowej wielokrotnie analizowali relacje zachodzące pomiędzy organami cenzury a twórcami i wydawcami, rzadziej natomiast powiązania władz polityczno-państwowych z Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (później Głównym Urzędem Kontroli Publikacji i Widowisk). Autor artykułu zastanawia się nad siłą kontrolnego oddziaływania władzy na cenzurę, dochodząc do wniosku, że wpływ partii komunistycznej i państwa na decyzje cenzury mógł być mniejszy niż zwykle się uważać. Jego zdaniem cenzura była w pewnym stopniu niezależna. Stanowiło to rezultat m.in. niedostatecznych powiązań kadrowo-organizacyjnych pomiędzy partią a cenzurą oraz wadliwych przepisów prawnych regulujących działalność cenzury. Dlatego, pomimo że cenzura była integralną częścią totalitarnego państwa, prawdopodobnie nie zawsze jej decyzje wspierały to państwo, mimo usilnych starań partii, aby tak było. M.in. dzięki temu, w Polsce ukazało się wiele publikacji, które nie ujrzałyby światła dziennego w innych krajach tzw. demokracji ludowej.

SŁOWA KLUCZOWE: historia Polski, historia książki, totalitaryzm, cenzura.

Wprowadzenie

Systemy cenzuralne, których zadaniem jest realizacja interesów państwa lub innej instytucji, jakiej podlegają (np. kościoła), najczęściej są integralnym elementem struktur takich organizacji. Różne natomiast jest miejsce ich usytuowania we wspomnianych strukturach. Przede wszystkim zależy ono od rodzaju cenzury oraz samego ustroju. Z tego powodu relacje łączące władzę z cenzurą mogą się różnić. Jednak istotne – z punktu widzenia efektywności systemu cenzury – jest nie tylko miejsce, jakie w strukturze państwa on zajmuje, lecz między innymi stopień jego zależności od władzy politycznej.

Działalność organów socjalistycznej cenzury niejednokrotnie była przedmiotem zainteresowania zarówno historyków, jak i literaturoznawców, bibliologów oraz medioznawców¹. Prawie we wszystkich pracach poświęconych cenzurze, badacze przedstawiali także powiązania zachodzące pomiędzy jej organami a władzami partyjno-państwowymi. Proste przedstawienie odkrywanych modeli relacji nie jest łatwe, bowiem często powiązania konkretnych ośrodków cenzuralnych, jakie stawały się przedmiotem badań, z władzami, wskazywały na duże fluktuacje w tym zakresie. Niemniej jednak, dokonując pewnej generalizacji, w celu zbudowania wyraźniejszego modelu badawczego, powiązania zachodzące pomiędzy władzami a organami cenzury podzielić można na trzy typy.

¹ Kanon piśmiennictwa poświęconego cenzurze w Polsce Ludowej jest już tak obszerny, że nie sposób wymienić wszystkich publikacji na ten temat w krótkiej formie wypowiedzi, jaką jest artykuł, a wskazanie najważniejszych z nich obarczone jest ryzykiem subiektywizmu. Dla autora dużą wartość posiadają opracowania: A. Bikont, J. Szczęśna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006; K. Budrowska, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009; B. Gogol, „Fabryka fałszywych tekstów”. Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958, Warszawa 2012; S.A. Kondek, *Władza i wydawcy: polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 1993; M. Łętowski, *Gdy żyliśmy ustrój i godziliśmy w sojusze... Cenzura prasowa w PRL na przykładzie katolickiego tygodnika społecznego „Ład”*, Lublin 2010; A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001; K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011; Z. Romek, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010.

Pierwszy z nich to cenzura całkowicie podporządkowana organom partii komunistycznej na wszystkich poziomach od, nazwijmy go roboczo, programowego po wykonawczy. W tym modelu komunikacja na linii cenzura – władza przebiegała bez zakłóceń, a problemy miały swe źródło w błędnych dyrektywach, jakie płynęły z góry. Bogusław Gogol stwierdził (co naturalnie nie oznacza, że sam bezkrytycznie zajmuje takie stanowisko), że według autorów optujących za tym modelem

[...] urząd ten był zatem całkowicie zależny od niejawnych dyspozycji i zaleceń, zwanych w nomenklaturze urzędu „zapisami” lub „zaleceniami”, a płynących od władz partyjno-państwowych, sekretarzy Komitetu Centralnego [KC] Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: PZPR], premiera, ministerstw i innych urzędów centralnych. Jego samodzielność, czyli prawo do własnej interpretacji otrzymywanych zapisów, była mu raczej przeszkodą niż pomocą w wykonywaniu swoich obowiązków².

Drugi to cenzura wprawdzie z założenia całkowicie podporządkowana władzy, ale kłopoty, z jakimi borykała się partia, nie pozwalały na sprawne wykonywanie przez cenzorów jej poleceń, gdyż często były sprzeczne oraz niejasne (zwłaszcza w okresach przesileń) i właśnie to stanowiło główne źródło przeoczeń kontrolnych. Aby nie zagubić się w gąszczu sprzecznych instrukcji, zgodnie z tym stanowiskiem, cenzorzy, chcąc nie chcąc, musieli być w pewnym zakresie samodzielni.

Wreszcie trzeci typ relacji zakłada niską korelację organów cenzury ze strukturami partyjnymi. W tym modelu, w stopniu, w jakim było to możliwe w państwie totalitarnym, cenzura była quasi-niezależna. Prowadziła z twórcami i wydawcami specyficzną grę, opartą na manipulacji. Ci zaś – na tyle, na ile było to możliwe – próbowali metodą tzw. maski, języka ezopowego etc. przechytrzyć cenzorów, co w niektórych przypadkach się udawało. Instytucję tak postrzeganej cenzury Stefan Kisielewski charakteryzował następująco:

Oczywiste jest, że nasza instytucja, zajmująca się kastrowaniem, przycinaniem czy usuwaniem w całości cudzych tekstów, nieraz poli-

² B. Gogol, dz. cyt., s. 32.

tycznie całkiem niewinnych, nie ma nic wspólnego z czynnościami cenzury, pod której nazwą się podszywa. Jest to zupełnie co innego: działająca tajnie, bezprawnie i bezapelacyjnie fabryka fałszywych tekstów, wielka, a ukryta przed publicznością³.

Z pewnością każdy z naszkicowanych powyżej modeli powiązań z ośrodkami politycznymi występował w polskich organach kontroli. Zachodzi jednak pytanie, który z nich był modelem dominującym. Według piszącego te słowa prawdopodobnie ostatni (i to w zasadzie w całym analizowanym okresie 1945–1989). Polska Ludowa była interesującym przykładem kraju, w którym organy cenzury stanowiły trwały element jego struktury (co, jak już wspomniano, było typowe dla ustroju totalitarnego), cechując się jednocześnie stosunkowo dużą jak na tego rodzaju ustrój niezależnością. Zaowocowało to większą niż w innych państwach tzw. demokracji ludowej swobodą twórców oraz mniej skrupowanym rygorami ideologicznymi ruchem wydawniczym. Warto badać relacje zachodzące pomiędzy ośrodkami władzy politycznej a organami cenzury, ponieważ, być może, pozwoli to na wyjaśnienie kilku nierozstrzygniętych dotychczas problemów, jakie nurtują badaczy cenzury w ustrojach totalitarnych.

Jakie są źródła społecznych przekonań o niezwykle silnych powiązaniach cenzury z państwem realnego socjalizmu? Wiele z nich wypływa z powszechnej opinii o omnipotencji państwa totalitarnego, które bezpośrednio kontroluje każdą sferę aktywności obywateli i wiele obszarów życia prywatnego, aby utrzymać się przy władzy. Cenzura druków jest w tym kontekście tylko jedną z form kontroli, obok innych, jak choćby inwigilacji obywateli realizowanej w krajach Bloku Wschodniego na dużą skalę⁴.

Relacja władza – cenzura: wyobrażenia potoczne...

Wprawdzie nikt dotychczas tego nie zbadał, ale wydaje się, że w świadomości potocznej na temat peerelowskiej cenzury istnieje przekonanie, że cenzura była *suigeneris* notariuszem zaleceń komitetów partii w za-

³ S. Kisielewski, *Przeciw cenzurze – legalnie (Garść wspomnień)*, „Zapis” 1977 [Londyn 1978], nr 4, s. 58–70, cyt. za B. Gogol, dz. cyt., s. 31.

⁴ P. Nowak, *Krótką historią perlustracji w Polsce*, Poznań 2016.

kresie twórczości literackiej, rynku wydawniczego, prasy etc. Słowem, władza i cenzura funkcjonowały jako monolit, co w praktyce oznaczało, że wszystko co zostało zadekretowane przez partię, cenzura wprowadzała w życie.

Taki model cenzury wykluczał jakąkolwiek dyskusję z twórcami i wydawcami. W jego założeniach bowiem, ci ostatni nie mieliby dostępu do rzeczywistych decydentów, lecz mogliby się kontaktować tylko z wykonawcami ich woli. Ci z kolei nie dysponowali możliwością dokonania żadnych zmian w zadekretowanej w instancji wyższej polityce wydawniczej. Pilnowali tego delegowani do cenzury przez partię funkcjonariusze polityczni, których jedynym zadaniem było uniemożliwianie łamania tych reguł. Z punktu widzenia modelowego podejścia, na przykład do badań nad ruchem wydawniczym w dziedzinie literatury pięknej w Polsce Ludowej, element jakim jest system cenzury, byłby wówczas zbędny, bowiem organ partii należałoby utożsamiać z organem cenzury. Trzeba zaznaczyć, że niektórzy autorzy zajmują takie stanowisko, pisząc np., że „Do cenzurowania wszelkich publikacji [...] powołany był GUKPPIW⁵ oraz jego delegatury terenowe. Faktycznie o zakresie cenzurowanych publikacji i treściach, które mogły się ukazać drukiem, decydowały odpowiednie wydziały KC PZPR (początkowo PPR)”⁶, czyli „kontekst, w jakim funkcjonuje cenzura i układ wyższego stopnia, który ją ostatecznie określa”⁷. Tezy te i im podobne byłyby oczywiście prawdziwe w przypadku funkcjonowania socjalistycznego państwa w warunkach politycznej utopii, a nie polskiej rzeczywistości. Sytuacja, w której układ wyższego stopnia w pełni określał działalność cenzury, być może miała miejsce w jednej instytucji, której cenzura zawdzięcza chyba najwięcej zarówno w swej teorii, jak i rozwiązaniach praktycznych, czyli we wspomnianym wyżej Kościele. Ale tam w początkowym procesie cenzurowania druków brali udział sami wierni, mający obowiązek zgłaszania biskupom przypadków wytropienia nieprawomyślnej literatury (a ich lekturę należało wyznaczyć w trakcie spowiedzi)⁸. W polskiej odmianie realnego socjalizmu nikt raczej

⁵ Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk.

⁶ Z. Romek, dz. cyt., s. 8.

⁷ K. M. Dmitruk, *Kontrola literatury*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 1, pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej, Warszawa 1992, s. 20.

⁸ Na podstawie *Breve Pawła IV z 1559 r.* Tamże, s. 23.

nie spowiadał się przed sekretarzem partii z faktu wejścia w posiadanie niecenzuralnych publikacji, przeciwnie – zarażał grzechem innych.

...a rzeczywistość

Wprawdzie nie w Polsce, ale naszkicowany powyżej model cenzury ściśle podporządkowanej władzom w pewnym zakresie faktycznie występował w niektórych państwach o ustroju totalitarnym (choćby w Niemieckiej Republice Demokratycznej [dalej: NRD]). W NRD cenzura w postaci znanej z Polski Ludowej w zasadzie nie istniała. Były tam instytucje *quasi-cenzuralne*. Od 1946 r. funkcjonowała w tym kraju Rada Kultury ds. Wydawnictw⁹, którą rozwiązano w 1951 r., powołując Urząd Literatury i Wydawnictw¹⁰, by w roku 1963 zastąpić ten organ Naczelnym Zarządem Wydawnictw i Księgarstwa¹¹. Trzeba jednak pamiętać, że odmiennie niż w Polsce, żadna z wymienionych instytucji nie przygotowywała recenzji maszynopisów zgłoszonych do kontroli, które byłyby podstawą wydania pozwolenia na druk bądź odmowy zgody na publikację. Kierownictwo tych organów analizowało opinie na temat kontrolowanych tekstów, przygotowane przez redakcje wydawnictw, które miały je publikować, i w przypadkach ewentualnych wątpliwości zlecały kolejne ekspertyzy zewnętrzne¹². Enerdowski model cenzury dla twórców i wydawców był zdecydowanie bardziej represyjny, gdyż pozbawiał możliwości odwołań od decyzji lub dyskusji z cenzorem, co w Polsce w zasadzie było normą. Wschodniemieckie rozwiązanie narzucało autorom dewastujący proces twórczy – autocenzurę.

To że mieliśmy w Polsce cenzurę, było, paradoksalnie, przejawem pewnego liberalizmu. – Wspominał w rozmowie z Joanną Pruszyńską długoletni zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego” Krzysztof Kozłowski – To nie ja musiałem stosować autocenzurę i nie

⁹ Kultureller Beirat für das Verlagswesen.

¹⁰ Amt für Literatur und Verlagswesen.

¹¹ Hauptverwaltung Verlage und Buchhandel.

¹² M. Rajch, *Instytucja i procedury cenzury literackiej w NRD* (b.d., komputeropis artykułu, mat. niepublikowany), s. 3.

ja byłem pozostawiony sam na sam ze swoim strachem, a strach to najokrutniejszy cenzor. Istniał ten urząd wszechmocny, w grze z którym na ogół przegrywałem, ale mimo wszystko miałem w niej jakiś ułamek szansy¹³.

Rozszerzając zastosowaną przez K. Kozłowskiego metaforykę gry, można stwierdzić, że w tej grze – paradoksalnie – obowiązywały pewne, szczątkowe reguły. Likwidacja urzędu cenzury na wzór enerdowski byłaby grą bez reguł, w której silniejszy (państwo) zawsze zwycięża.

Pewne jednak cechy cenzury, z jaką mieliśmy do czynienia w NRD, kopiowały w Polsce niektóre instytucje naukowe, decydując się na coś, co można by określić pre-cenzurą. Wysiłku wyjaśnienia mechanizmów kontroli publikacji historycznych w PRL-u podjął się Zbigniew Romek, który zbadał rolę kierownictwa Instytutu Historii PAN w tym zakresie. Z jego ustaleń wynika, że w pewnych przypadkach to kierownictwo Instytutu decydowało o skierowaniu maszynopisu do druku, a nie urząd cenzury. W efekcie dochodziło do najbardziej szkodliwej z możliwych formy autocenzury, kiedy autorzy sami rezygnowali z podejmowania kontrowersyjnych z punktu widzenia bieżącej polityki historycznej tematów. Proces ten doprowadził między innymi do pomijania w badaniach nad historią Polski okresu od połowy XIX w. do co najmniej końca dwudziestolecia międzywojennego¹⁴. Autorzy nie obawiali się cenzora, lecz swego przełożonego. Ten pierwszy nie mógł zaszkodzić tak bardzo jak ten drugi. Zdarzały się wprawdzie przypadki interwencji podejmowanych przez przedstawicieli PAN u dygnitarzy partyjnych, odpowiedzialnych czy to za sprawy nauki, czy kultury lub literatury, by pomimo wszystko „przepchnąć” jakiś kontrowersyjny tekst i choć nieraz się to udawało, to oczywiście nie było to normą¹⁵. Zjawiskom tym towarzyszyły wręcz przeciwne tendencje otwierania się po 1956 r. nauki polskiej na Zachód, przez coraz powszechniejsze wyjazdy naszych uczonych do krajów kapitalistycznych. Z ustaleń Z. Romka wynika, że kraje kapitalistyczne oferowały stypendystom z PAN większe możliwości wyjazdów niż ZSRR: w latach

¹³ K. Kozłowski w rozmowie z Joanną Pruszyńską, „Rzeczypospolita” 16 kwietnia 2000 (cyt. za M. Łętowski, dz. cyt., s. 31).

¹⁴ Z. Romek, dz. cyt., s. 158.

¹⁵ Tamże, s. 52.

1957–58 Fundacja Forda przedstawiła ofertę 300 tzw. osobolat na wyjazdy Polaków do ośrodków naukowych w krajach kapitalistycznych, natomiast wszystkie umowy podpisane przez PAN z Akademią Nauk ZSRR opiewały tylko na 260 osobotygodni. W sumie z oferty Fundacji Forda mogło skorzystać sześć razy więcej stypendystów z Polski, niż z oferty wszystkich krajów demokracji ludowej¹⁶.

Pojawiająca się niska efektywność organów socjalistycznej cenzury w Polsce była również skutkiem pewnych luk ustrojowych, ponieważ nie udało się

połączyć własności środków komunikacji [...] i działań regulacyjnych (cenzury) w obrębie jednej instytucji¹⁷

(jaką było państwo) z prostej przyczyny. Otóż nie znacjonalizowano w pełni ruchu wydawniczego (nie udało się to w przypadku wydawców kościelnych), bowiem nie zrealizowano na polskim gruncie radzieckiego, bezwyjątkowego modelu nacjonalizacji. Nie upaństwowiono ogromnej części polskiego rolnictwa, majątku Kościoła katolickiego, rzemiosła, usług i handlu. Na domiar złego dla władz, w polskim parlamencie zasiadali postowie ugrupowań związanych z opozycyjnym Kościołem¹⁸, a w drugiej połowie lat 70. XX w. powstał tzw. drugi obieg wydawniczy.

W efekcie cenzura stojąca na straży interesów państwa nieraz to państwo kompromitowała. W ustrojach demokratycznych, w których dominowała cenzura represyjna, władze rzadko pozwalały sobie na spontaniczne wytaczanie procesów wydawcom lub redakcjom niecenzuralnych publikacji. Każdy przypadek, przed skierowaniem sprawy do sądu, był drobiazgowo analizowany przez powołane do tego instytucje. Przy niezależnym bowiem wymiarze sprawiedliwości łatwo było o wystawienie władzy na kompromitację, gdy proces o konfiskatę został wygrany przez obwinianych o publikację treści niecenzuralnych. Bardzo wyraźnie akcentuje to Marek Rajch przy okazji oceny funkcjonowania cenzury pruskiej:

¹⁶ Tamże, s. 77.

¹⁷ K. M. Dmitruk, dz. cyt., s. 30.

¹⁸ M. Łętowski, dz. cyt., s. 39–40.

Chodziło o to, aby pruska racja stanu nie była zabezpieczana za cenę kompromitacji rządu pruskiego¹⁹.

W przypadku krajów satelickich dwudziestowiecznego obozu wschodniego w grę wchodziło coś więcej niż tylko potencjalna kompromitacja państwa w oczach obywateli (metaforycznie można by powiedzieć „poddanych”), ponieważ Polska Ludowa miała także sojuszniczy obowiązek zabezpieczania racji stanu ZSRR i innych krajów socjalistycznych.

Pomimo usilnych starań kierownictwa GUKPPIW, terenowe oddziały tej instytucji nie zawsze stały na straży powagi socjalistycznego urzędu (w kraju, bądź co bądź, o ustroju totalitarnym). W „Biuletynie Instrukcyjno-Informacyjnym”, który stanowił w pewnym okresie narzędzie szkolenia pracowników cenzury, wielokrotnie zastanawiano się nad szkodliwością absurdalnych ingerencji, które *de facto* kompromitowały władze. Sięgnijmy po przykład z roku 1955:

Trudno było rozstrzygnąć, co przynosi większą szkodę: przeoczenie czy zbędna ingerencja. [...] W tradycji cenzorskiej mieliśmy okresy, gdy wysuwaliśmy pretensje w stosunku do... bobrów, o to, że są gatunkiem meksykańskim. Nie dopuszczaliśmy do tego, aby w piśmie ogrodniczym informowano o pięknych włoskich różach, no bo wiadomo, Włochy – kraj imperialistyczny. W imię tak pojętej walki z kosmopolityzmem gotowi byliśmy całą, co wartościowszą faunę i florę świata przewieźć do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Dziś mówimy o tym jak o dobrym dowcipie. Ale czasy to nie tak znów odległe²⁰.

Prześledźmy wybrane relacje łączące system cenzury z władzami polityczno-administracyjnymi kraju oraz rzeczywiste możliwości oddziaływania państwa na cenzurę, jakie stwarzały.

¹⁹ M. Rajch, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań 2004, s. 79.

²⁰ *Na marginesie niektórych zbędnych ingerencji*, „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny” 1955, nr 7, k. 4–11 (cyt. za „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny”. *Wybór dokumentów z 1955 r.*, pod red. K. Budrowskiej, M. Budnik, W. Gardockiego, Białystok 2018, s. 161).

Fikcja powiązań kadrowych

Zgodnie z przytoczonym wcześniej potocznym wyobrażeniem, komórki partyjne kierowały dyrektywy do organów cenzury, w których delegowani funkcjonariusze partyjni bez dyskusji wprowadzali je w życie. O kadrach socjalistycznej cenzury wspominało prawie w każdej pracy syntetyzującej, choć nikt nie poświęcił temu problemowi odrębnych badań dla całego okresu istnienia Polski Ludowej²¹. Przygotowanie cenzorów do pracy z dekady na dekadę rosło, nigdy jednak ta grupa zawodowa nie stanowiła politycznego monolitu. Wręcz przeciwnie, pod względem postawy politycznej bywało bardzo różnie. Najtrudniejsze chwile pod tym względem były oczywiście udziałem cenzury w początkowym okresie jej istnienia, w trakcie przełomów politycznych oraz u schyłku funkcjonowania, jaki przypadł na lata 1987–1990. Najbardziej głębokie kryzysy organy cenzury przeżywały podczas „odwilży” październikowej oraz tzw. Karnawału Solidarności (1981).

O niskim poziomie kadr w cenzurze do października '56 wiemy wiele. Nie mogły one gwarantować pełnego wpływu państwa na tę instytucję. W cytowanym nieco wcześniej „Biuletynie Informacyjno-Szkoleniowym” z 1955 r. pojawił się artykuł obnażający rzeczywisty poziom kadr socjalistycznej cenzury.

Zdarzają się u nas przypadki pijaństwa, plotkarstwa i demoralizacji. W Łodzi, Krakowie i Poznaniu miały miejsce wypadki brania łapówek przez niektórych byłych pracowników²². Były naczelnik w Lublinie doprowadził do rozkładu kolektywu. Paprocki w Kielcach często upijał się, „wdrożył” zespół do gry w karty w czasie pracy, przeobraził Urząd w siedlisko demoralizacji, popełnił szereg nadużyć i machinacji,

²¹ „Z dokumentów wynika, że w 1948 r. tylko ok. 15% pracowników miało wyższe wykształcenie. Aleksander Pawlicki pisze zaś, że od 1956 r. stopniowo rósł poziom wykształcenia pracowników urzędu, a w 1970 r. już 80% z nich ukończyło studia” (K. Budrowska, dz. cyt., s. 115).

²² Branie przez peerelowskich cenzorów łapówek nie było niczym nowym, ponieważ mamy dowody na korupcję zarówno w okresie porozbiorowym, jak i w II Rzeczypospolitej. A. Kłoskowska, *Kontrola myśli i wolność symboliczna*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 1, pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej, Warszawa 1992, s. 12.

za które stanie przed sądem. Również w Warszawie dały się we znaki pojedyncze wypadki pijaństwa, przeciw którym zmobilizowana została natychmiast opinia kolektywu naszego Urzędu²³.

Oczywiście nakreślona sytuacja nie była normą, w dokumentach archiwalnych można jednak znaleźć wiele dowodów na poważne zaniechania pracowników urzędów cenzury. Na przykład na dyżurach prasowych cenzorzy mieli obowiązek potwierdzenia podpisem faktu zapoznania się z obowiązującymi w danym dniu zapisami, które przesyłano z odpowiednich komórek partyjnych (najczęściej Wydział Prasy KC PZPR przekazywał je GUKPPiW, a ten rozsyłał do terenowych urzędów cenzury). Podpis musiał zostać oczywiście złożony, bowiem było to łatwe do sprawdzenia, jednak wcale nie gwarantował zapoznania się cenzora z treścią instrukcji.

Bo jak wytłumaczyć fakt podpisywania kontrolki przez towarzysza Borowskiego 13 razy – czytamy w „Biuletynie Informacyjno-Instrukcyjnym” w 1955 r. – a następnie przy 14 dyżurze prasowym od czasu wpisania do zeszytu instrukcji W[ydziału] S[pecjalnego] o radzieckich samolotach odrzutowych, z całą świadomością tow. Borowski puszcza w „Dzienniku” zdjęcie i dane zastrzeżone w zapisie²⁴.

Wspomniane wyżej zaniedbania nie były oczywiście jedynym, a tym bardziej najistotniejszym źródłem problemów. Zagadnienie jest chyba bardziej złożone niż się z pozoru wydaje. Prawdopodobnie ma ono także szerszy charakter. Być może warto szukać pewnych analogii, jakie mogłyby zachodzić pomiędzy skutecznością sterowania przez partię prasą oraz kontrolą cenzury. Na ten problem uwagę zwrócili Jerzy Drygalski i Jacek Kwaśniewski:

Stosunki między Wydziałem Prasy KC a pismami układały się, wedle barwnego określenia jednego z dziennikarzy, jak karbowego z leni-

²³ *Rozmowa na tematy cenzorskie*, „Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny” 1955, r. 10, k. 2–9 (cyt. za „Biuletyn”..., s. 205).

²⁴ Tamże, s. 168–169.

wymi chłopami. Redakcje nie mogły, co prawda odrzucić dyrektyw, mogły jednak, i często to czyniły, markować ich realizację²⁵.

Wiele kłopotów nastęrczała także struktura placówek cenzury wyznaczona typem kontrolowanego piśmiennictwa, a nie jego tematyką. Istniały w cenzurze działy publikacji nieperiodycznych oraz prasy (obok oczywiście innych, np. widowisk). W tym pierwszym kontrolowano książki, w drugim periodyki, ale zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku były to publikacje naukowe, fachowe, teleadresowe itp. Mało tego, reprezentowały one wszystkie dziedziny i dyscypliny, tak więc ten sam cenzor kontrolował naukowe książki z zakresu medycyny, historii, podręczniki szkolne do matematyki, jak i książki telefoniczne. Wprawdzie zupełnie nieformalnie niektórzy z cenzorów „specjalizowali” się w określonej tematyce (głównie chodziło o publikacje na temat bieżących zagadnień politycznych oraz piśmiennictwo klasyków marksizmu i leninizmu)²⁶, jednak bliższe przyjrzenie się przygotowaniu merytorycznemu tych pracowników raczej podważa wspomniane kompetencje²⁷.

Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk [dalej: WUKPPiW] w Poznaniu w latach 1946–1955 dysponował ok. 10 etatami dla tzw. pracowników politycznych (czyli cenzorów). Wykształceniem wyższym mogła poszczycić się mniej niż połowa z nich²⁸. To, że była

²⁵ J. Drygalski, J. Kwaśniewski, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992, s. 265.

²⁶ „Fragmenty tej publikacji (referaty poświęcone pracy Lenina *Rozwój kapitalizmu w Rosji*), czytała także tow. Nina Borkowicz, która jest w tych zagadnieniach dokładnie zorientowana”. (W recenzji cenzorskiej mowa o kontroli pierwotnej drugiego tomu „Zeszytów Naukowych Szkoły Głównej Planowania i Statystyki” z 1954 r.). Cyt. za P. Nowak, *Cenzura wobec rynku książki...*, s. 45–46.

²⁷ Przywołana w powyższym przypisie tow. Nina Borkowicz, zgodnie z informacjami zawartymi w ankiecie osobowej, w 1954 r. osiągnęła wiek 25 lat. „[...] Wykształcenie: średnie. Bez zawodu [...] Przeszkolenia partyjnego nie posiada. [...] Przebieg pracy zawodowej: 1947 sekretarz Zarządu Powiatowego TPPR w Kaliszu, kier. Oddziału Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Poznaniu; 1947–1948 kier. Wydziału Personalnego KM PPR w Poznaniu; 1948 pełnomocnik do spraw TPPR w KW PPR w Poznaniu; 1949 sekretarka dyrektora w Dyrekcji Pawilonu Radzieckiego na MTP w Poznaniu; 1949–1950 kier. Wydziału Kadr w PSS Spółem w Poznaniu; 1950–1951 instruktor Biura Społeczno-Administracyjnego w PSS w Poznaniu; 1951–1953 kier. Propagandy w Domu Książki w Poznaniu; 1953 – cenzor w WUKPPiW w Poznaniu”. Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu, sygn. 10197 [ankieta osobowa z 4 lipca 1953 r.]. Cyt. za P. Nowak, *Cenzura wobec rynku książki...*, s. 46–47.

²⁸ Tamże, s. 46.

w tej grupie osoba z dyplomem, wcale nie oznacza jej oddania sprawie socjalizmu.

Tow.[arzysz] dr Szałagan Michał [cenzor WUKPPiW w Poznaniu] – czytamy w opinii Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej z 5 listopada 1947 r. – posiada zdolności nieprzeciętne, mógłby przysłużyć się partii wybitnie, gdyby do powierzonych mu zadań podchodził konsekwentnie. Niestety, w niektórych przypadkach załatwia sprawy mu powierzone z pewnym niedbalstwem, znamionujące go jako wygodnisią, gdyż poziom jego wykształcenia nie nastroczałby mu trudności wywiązać się z powierzonych zadań należycie. Tow.[arzysz] dr Szałagan Michał jest człowiekiem interesu, co znowu związane jest z lubowaniem się wyżycia błyskotliwego; były okresy, że prowadził życie ponad stan, wydając pieniądze na rozrywki [...]. Na mocy tej opinii wspomniany cenzor został wykluczony z szeregów partii; w orzeczeniu uzasadniającym tę decyzję znajdujemy m.in. stwierdzenie, że był on człowiekiem klasowo i ideologicznie obcym. O trybie życia i manierach burżuazyjnych, otaczał się elementem kupieckim, drobnomieszczańskim i wrogim²⁹.

Sytuacja się jednak zmieniała. W latach 70. XX w. w cenzurze zatrudniano już wielu ludzi z wyższym wykształceniem. Ale i wówczas nie zawsze były to osoby całkowicie oddane sprawie socjalizmu. (Skądinąd mając taką wiedzę, jaką posiadali, trudno było uwierzyć w sens budowy w Polsce ustroju socjalistycznego; nie można mieć wątpliwości, że cenzorzy znali nie tylko „oficjalną” historię Polski, ale także „prawdziwą” – choćby Katyń). Ówczesną sytuację kadrową w cenzurze tamtego okresu niezwykle trafnie opisał Bogusław Sułkowski:

W latach 70. cenzor nie był już postacią agresywną, miał swoje obowiązki, brał za nie pieniądze, ale duszą i on był po stronie wolnej kultury, poszukiwał alibi dla swojej tolerancji, chętnie obserwował grę w komunikację ezopową, która niejako sankcjonowała jego istnienie,

²⁹ APP, Zespół 2183 Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, sygn. 6509. (Cyt. za P. Nowak, *Cenzura wobec rynku książki...*, s. 48).

uzasadniała jego rolę i pozycję. Jemu zagrażał tylko bezpośredni atak na system i na rządzących robiony serio [...]»³⁰.

Tendencje takie z czasem się pogłębiały i powstała pewna solidarność pomiędzy redaktorami prasy, wydawcami książek a cenzorami, ponieważ solidarnie odpowiadali za „wpadki” przed władzami³¹.

W latach 80. XX w., zwłaszcza w drugiej połowie dekady, uwagę cenzorów zaprzętały przede wszystkim myśli o zachowaniu etatów za wszelką cenę bądź ewentualne poszukiwanie nowej pracy, a nie obrona socjalizmu w prasie i ruchu wydawniczym³². Bezpowrotnie skończyły się zaproszenia na cenzurowanie premier spektakli, co w dalszym ciągu stanowiło przecież obowiązek dyrektorów teatrów.

Brak wsparcia organizacyjnego

Nie tylko cenzorzy przysparzali problemów partii. Sami także w sytuacjach dla nich trudnych nie zawsze wspomagani byli przez instancje partyjne. Szczególny chaos panował w okresach przesilen politycznych. Jak wspomniał B. Gogol, zupełnie zdezorientowali cenzorzy przyjmowali postawę wyczekiwania, objawiającą się m.in. brakiem decyzji. Nie dostawali jednak żadnych instrukcji ze strony organizacji partyjnych, które znalazły się w analogicznej sytuacji³³. Często o reakcji cenzury na określone wydarzenia decydowała odwaga jej pracowników. W przypadku jej przychylnego publikowano wiele kontrowersyjnych materiałów, zaś w sytuacji jej braku zatrzymywano wszystko. Można zaryzykować twierdzenie, że w drugiej połowie 1956 r. cenzura w Polsce uległa paraliżowi, zajmując się przede wszystkim ochroną tajemnicy państwowej, zgodnie z przekazanymi wcześniej instrukcjami³⁴. Innych instrukcji nie było. Przekonująco

³⁰ B. Sułkowski, „*Ten przeklęty język ezopowy*”. *O społecznych mechanizmach komunikacji cenzurowanej*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, pod red. J. Kosteckiego, A. Brodzkiej, Warszawa 1992, s. 276.

³¹ M. Łętowski, dz. cyt., s. 49.

³² K. Kamińska, dz. cyt., s. 127.

³³ B. Gogol, dz. cyt., s. 98.

³⁴ Tamże, s. 97–98.

mówił o tym ówczesny zastępca członka KC PZPR, od grudnia 1956 do czerwca 1963 r. kierownik Biura Prasy KC PZPR, Artur Starewicz:

W żadnym kraju nie ma takiej swobody prasy jak w Polsce. W żadnym kraju rząd nie finansuje prasy, która występuje przeciwko jego polityce. Takie cuda zdarzają się tylko u nas w Polsce. [...] Nie wszystkie gazety, nie wszyscy dziennikarze, ale bardzo poważna część dziennikarzy nie liczy się z potrzebami partii, z interesem państwa, z interesami narodu³⁵.

Na odprawie pracowników cenzury w lutym 1951 r. zabrał głos cenzor WUKPPiW w Gdańsku, Waclaw Nowak:

Po przejściu w ubiegłym roku do urzędu gdańskiego stwierdziłem, że urząd ten nie cieszy się dobrą opinią. Sprawia to może specyfika terenu, łączność ze światem kapitalistycznym oraz poprzedni flegmatyczny naczelnik, który nie był członkiem partii³⁶.

Paradoksalnie, pomimo że ośrodki cenzury w momentach krytycznych domagały się wsparcia ze strony partii, to nie dążyły za wszelką cenę do kadrowych powiązań z jej organami, a w wielu sytuacjach chciały zachować od niej decyzyjną niezależność. W jednym z artykułów, opublikowanych w 1955 r. w „Biuletynie Informacyjno-Instruktażowym”, pojawiła się nieśmiała sugestia zachowania niezależności od Komitetów Wojewódzkich partii. Przemycono ją pod szyldem nieobarczania PZPR-u błędami popełnionymi przez cenzurę. Napisano bowiem:

Z jednej strony bardzo dobrze, że w poszczególnych wypadkach uzgadnia się z KW tryb postępowania w danej konkretnej sprawie. Z drugiej jednak strony powoływanie się na KW nie może i nie powinno nam zamknąć drogi do krytycznej analizy tych materiałów. Nie widzimy

³⁵ Wypowiedź z 12 grudnia 1956 r. na naradzie dziennikarzy oraz naczelników Wojewódzkich Urzędów Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (cyt. za B. Gogol, dz. cyt., s. 95–96).

³⁶ Tamże, s. 87.

żadnych podstaw do rozciągnięcia odpowiedzialności za wścibskie ingerencje na KW [...]»³⁷.

Chaos w zakresie regulacji prawnych

Nigdy nie skodyfikowano wszystkich aspektów działalności cenzury w polskim prawie. Z faktem tym – jak za chwilę spróbujemy udowodnić – mieliśmy do czynienia w całym okresie istnienia tego organu. Socjalistyczna cenzura w Polsce od początku funkcjonowała na podstawie wielokrotnie nowelizowanego dekretu, a nie ustawy. Można doszukiwać się w tym znamion bezprawia, choć prawdopodobnie celowo nie rozwiązywano tego problemu przez wprowadzenie ustawy, by nie prowokować Zachodu do komentarzy o zakładaniu polskiemu ruchowi wydawniczemu i prasie kolejnego knebla. Ustawę o cenzurze uchwalono dopiero w lipcu 1981 r. (weszła w życie w październiku) pod naciskiem NSZZ „Solidarność”. W liberalnej formie nie obowiązywała długo, z uwagą na wprowadzony po kilku miesiącach stan wojenny. Poza tym można mieć wątpliwości co do właściwego funkcjonowania poszczególnych komórek polskiej cenzury właśnie pod kątem prawnym. W dokumentacji pozostałej po GUKPPIW znajdują się na to dowody. Od 9 września do 15 lutego 1965 r. Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła kontrolę w GUKPPIW w Warszawie oraz WUKPPIW w Gdańsku i Lublinie. Jak informował ówczesny prezes GUKPiW Józef Siemek:

Kontrola NIK uznała nas za instytucję niemal nielegalną. Nie było statutu odpowiadającego aktualnym potrzebom urzędu, aktów erekcyjnych dotyczących powstania niektórych wojewódzkich urzędów³⁸.

Niezwykłe problematyczna była również realizacja szeregu prawnych regulacji funkcjonowania urzędów cenzorskich w kontekście pogłębiających się kłopotów z papierem i możliwości przerobowych drukarni. Decyzje cenzorskie były ważne zaledwie przez trzy miesiące, natomiast proces wydania publikacji wydłużał się z roku na rok. Z takimi problemami

³⁷ „Biuletyn Informacyjno-Instruktażowy”..., s. 206.

³⁸ B. Gogol, dz. cyt., s. 107.

cenzura borykała się już w latach 40. XX w. Dlatego, jak zauważyła Kamila Budrowska: „Opinia sporządzona jesienią 1949 r., w związku z szybko postępującą stalinizacją literatury, już wkrótce okazywała się anachroniczna”³⁹. Generalnie w działalności socjalistycznej cenzury w oczy rzucał się brak precyzji w zaleceniach dla cenzorów. Był on źródłem wielu przeoczeń i wynikał z niewątpliwie dużego chaosu prawnego. Z pewnością sprzyjało to literaturze polskiej w tamtym okresie. Wiele ze zgłoszonych publikacji, które otrzymały negatywną decyzję cenzora – z uwagi na pozycję autorów – i tak trafiało do drukarni. W 1952 r. taki szczęśliwy los spotkał zbiór wierszy dla dzieci Jana Brzechwy (zamieszczono w nim m.in. *Kaczkę Dziwaczkę, Dwie Gaduły, Stryjka i Dwie Krawcowe*).

Treść wierszy pozbawiona jakichkolwiek wartości wychowawczych. W zasadzie oprócz zręcznych sztuczek słownych – nic w tych utworach nie ma. Przeciwnie, niektóre [...] są przesiąknięte zupełnie obcym klimatem⁴⁰.

W *Dwóch gadułach* na przykład ów wspomniany „zupełnie obcy klimat” pojawił się prawdopodobnie w ostatnich zwrotkach:

Gadalińska rada gada,
Madalińskiej opowiada:
„Jak się skończy wojna chińska,
Moja pani Madalińska,
Wojna chińska, moja pani,
Może wreszcie będzie taniej!

oraz

Już po jednej tej rozmowie
Pan starosta stracił zdrowie
I jak stał, tak właśnie z rynku
Przeszedł prosto w stan spoczynku.

³⁹ K. Budrowska, dz. cyt., s. 208–209.

⁴⁰ Tamże, s. 201.

Nie udało się jednak recenzentowi skazać autora na niebyt. Nazwisko J. Brzechwy było zbyt „mocne”. Zbiorek wydano. Oczywiście ta sama cenzura na początku odwilży politycznej, a zatem zaledwie trzy lata później, wychwalała piętnowane wcześniej utwory. Napisano bowiem:

[...] zawierają duży ładunek komizmu i dowcipu, są łatwe do przyswojenia i zapamiętania przez dzieci. W zbiorce tym znajdują się także wiersze o pewnych tendencjach wychowawczych, a więc będzie to świetny wiersz o dwóch nieznośnych plotkarkach Madalińskiej i Gadalińskiej [...]⁴¹.

Można by uznać, że przytoczone powyżej fakty, pomimo wszystko, dowodzą wpływu partii na działalność cenzury. Przyjmując jednak taką tezę, przyznać trzeba, że miał on charakter niejednoznaczny, chaotyczny i w konsekwencji destrukcyjny dla organów cenzury.

Wnioski

Rekonesansowa analiza, jaka przeprowadzona została w artykule, może skłaniać do tezy, że w pewnych okresach władze polityczne nie miały pełnej kontroli nad organami cenzury w Polsce, a tym samym nie podporządkowały sobie całkowicie ruchu wydawniczego i prasy na terenie kraju. Przeprowadzone eksploracje nie pozwalają na postawienie przed nią dużego kwantyfikatora, z pewnością nie zawsze i nie we wszystkich organach cenzury mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, niemniej jednak przykładów na poparcie tego stwierdzenia znaleźć można bardzo dużo.

Partia powołała do życia cenzurę i – co oczywiste – zamierzała nią sterować poprzez obsadzenie stanowisk kierowniczych swoimi funkcjonariuszami oraz stworzenie odpowiednich do osiągnięcia tego celu ram prawnych. Wydaje się, że obu z tych zamierzeń nie udało się w pełni zrealizować, choć – o czym z pewnością nie wolno nigdy zapominać –

⁴¹ Tamże, s. 201.

cenzor nie przyjmował na siebie „samodzielnego czynnika politycznego”⁴².

Słabe niejednokrotnie powiązanie partii z organami cenzury wynikało także ze słabości samej partii, która była organizacją chwiejną, absorbującą zmiany zachodzące w międzynarodowym ruchu robotniczym, jak i napięcia społeczne wewnątrz kraju. Nie można także zapomnieć o niesprzyjających cenzurze komunistycznej zjawiskach w polskim ruchu wydawniczym, takich jak choćby problemy z jego bezwyjątkową nacjonalizacją, niezależną pozycją Kościoła katolickiego, drugim obiegiem wydawniczym itp.

Być może to, co zasygnalizowane zostało wyżej, nabierze szczególnego znaczenia przy porównaniu cenzury w Polsce do cenzury w innych krajach tzw. demokracji ludowej. Forma przypuszczająca, jaka pojawia się w powyższym zdaniu, podyktowana jest nielicznymi badaniami porównawczymi cenzury w tym zakresie. Dotychczas przeprowadzono takie porównanie z cenzurą w NRD. Wynika z niego, że w Polsce Ludowej mieliśmy do czynienia z dużą, jak na państwo realnego socjalizmu, swobodą twórczą. A być może jest zupełnie inaczej i racja leży po stronie J. Drygalskiego i J. Kwaśniewskiego, którzy stwierdzili, że

wbrew [...] głośzonym niekiedy opiniom, instytucja cenzury prewencyjnej nie była nigdy podstawowym narzędziem blokady artykulacji w mass-mediach. W procesie tym zasadniczą rolę odgrywało bezpośrednio sterowanie treścią przekazu przez aparat partyjny. Cenzura zaś, gdyby próbować najkrócej scharakteryzować jej znaczenie, odgrywała tylko rolę pomocniczą⁴³.

Forma wypowiedzi, jaką jest artykuł, siłą rzeczy narzuciła autorowi pewne ograniczenia, nie miał on także na celu wyczerpania problematyki, jaką zawiera tytuł tego przyczynku. Jeśli jednak uda się zainspirować badaczy do szerszego, niż dotychczas zainteresowania relacjami pomiędzy

⁴² Z recenzji Z. Romka pracy A. Pawlickiego, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001 („Dzieje Najnowsze” 2002, t. 34, z. 1, s. 247).

⁴³ J. Drygalski, J. Kwaśniewski, dz. cyt., s. 273.

władzą a cenzurą w Polsce Ludowej, to cel jego przygotowania w dużym stopniu zostanie spełniony.

Bibliografia

- Bikont Anna, Szczęsna Joanna, *Lawina i kamienie. Pisarze wobec komunizmu*, Warszawa 2006.
- Budrowska Kamila, *Literatura i pisarze wobec cenzury PRL 1948–1958*, Białystok 2009.
- „*Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny*”. *Wybór dokumentów z 1955 r.*, red. Kamila Budrowska, Magdalena Budnik, Wiktor Gardocki, Białystok 2018.
- Dmitruk Krzysztof M., *Kontrola literatury*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 1, red. Janusz Kostecki, Alina Brodzka, Warszawa 1992, s. 20–31.
- Drygański Jerzy, Kwaśniewski Jacek, *(Nie)realny socjalizm*, Warszawa 1992.
- Gogol Bogusław, „*Fabryka fałszywych tekstów*”. *Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945–1958*, Warszawa 2012.
- Kamińska Kamila, *Koniec cenzury w PRL (1989–1990)*, „*Studia Medioznawcze*” 2014, nr 3(58), s. 113–131.
- Kisielewski Stefan, *Przeciw cenzurze – legalnie (Garść wspomnień)*, „*Zapis*” 1977 [Londyn 1978], nr 4, s. 58–70.
- Kłoskowska Antonina, *Kontrola myśli i wolność symboliczna*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 1, red. Janusz Kostecki, Alina Brodzka, Warszawa 1992, s. 9–19.
- Kondek Stanisław Adam, *Władza i wydawcy: polityczne uwarunkowania produkcji książek w Polsce w latach 1944–1949*, Warszawa 1993.
- Kozłowski Krzysztof w rozmowie z Joanną Pruszyńską, „*Rzeczypospolita*”, 16 kwietnia 2000.
- Łętowski Maciej, *Gdy lżyliśmy ustrój i godziliśmy w sojusze... Cenzura prasowa w PRL na przykładzie katolickiego tygodnika społecznego „Ład”*, Lublin 2010.
- Nowak Piotr, *Cenzura wobec rynku książki*, Poznań 2012.
- Nowak Piotr, *Krótką historią perlustracji w Polsce*, Poznań 2016.
- Pawlicki Aleksander, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001.
- Rajch Marek, *Cenzura pruska w Wielkopolsce w latach 1848–1918*, Poznań 2004.

Rajch Marek, *Instytucja i procedury cenzury literackiej w NRD* (b.d., komputeropis artykułu, mat. niepublikowany).

Rokicki Konrad, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.

Romek Zbigniew, *Cenzura a nauka historyczna w Polsce 1944–1970*, Warszawa 2010.

Romek Zbigniew, (rec.) A. Pawlicki, *Kompletna szarość. Cenzura w latach 1965–1972. Instytucja i ludzie*, Warszawa 2001 („Dzieje Najnowsze” 2002, t. 34, z. 1, s. 246–248).

Sułkowski Bogusław, „Ten przeklęty język ezopowy”. *O społecznych mechanizmach komunikacji cenzurowanej*, [w:] *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, t. 2, red. Janusz Kostecki, Alina Brodzka, Warszawa 1992.

▼

Power and censorship in the People’s Republic of Poland (1944–1989): connections, relationships, influences. Some comments and reflections

ABSTRACT: Researchers into censorship in communist Poland have often analysed the relations existing between the censorship authorities and creators or publishers, but have more rarely examined the relationship between the state political authorities and the Central Office of Control of the Press, Publications and Performances (later the Central Office of Control of Publications and Performances). The author of this article considers the strength of the controlling influence of the authorities on censorship, reaching the conclusion that the impact of the communist party and state on censors’ decisions was smaller than has generally been thought. The author believes that the censors had a certain degree of independence. This was the result of, among others insufficient personnel and organizational connections between the party and censorship, and faulty provisions regarding the regulation of censorship. Therefore, although censorship was an integral part of a totalitarian state, it probably did not always support its decisions, despite the party’s strenuous efforts to make it so. Partly because of this, many publications have appeared in Poland that would not see the light of day in other countries, so-called communist block.

KEYWORDS: history of Poland, history of books, totalitarianism, censorship.

◀